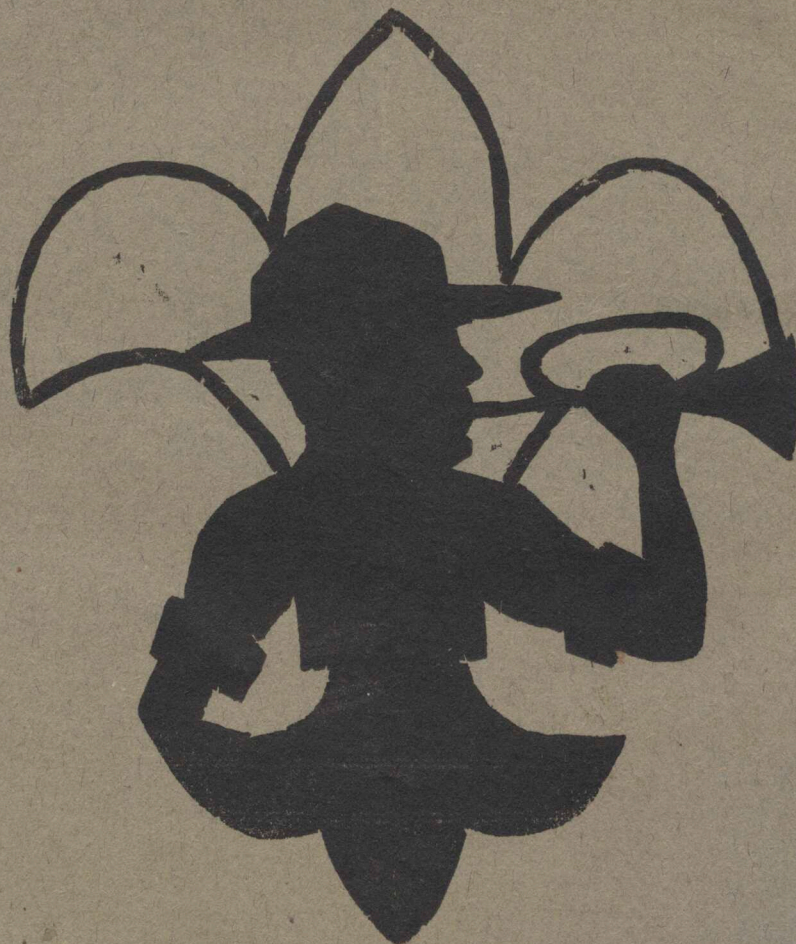


„RADOŚĆ ŻYCIA”

JEDNODNIÓWKA

wydana w rocznicę 15-lecia istnienia
Związku Harcerstwa Polskiego w Turku



CENA 1 zł. 50 gr.



archiwum
harcerskie.pl



RADOŚĆ ŻYCIA

JEDNODNIÓWKA

wydana w rocznicę 15-lecia istnienia
Związku Harcerstwa Polskiego w Turku.

KOMITET REDAKCYJNY:

MARJA BEDNARKÓWNA, KAZIMIERZ BUCIKIEWICZ, TADEUSZ CIEPLIK.



WYDAWNICTWO

Koła Przyjaciół Harcerstwa w Turku.

Turek w grudniu 1930 r.





CZUWAJ!

Harcerstwo stwarza dla swych członków najpiękniejsze środowisko i daje im sposobność wychowania się w tężyznie nie tylko fizycznej, ale i duchowej.

Prof. Dr. Ignacy Mościcki
Prezydent Rzeczypospolitej.

HARCERZU POLSKI!

Ty jesteś jak promień drgający na naszych niwach. Gdziekolwiek wesoło harczysz po polskiej ziemi, wznosisz radość i nadzieję. Czule cię każdy wita, boś szlachetny i skromny, a przytem tak prosty, szczerzy i naturalny. Nikomu się nie naprzykrzysz, każdemu usłużysz. Dla innych dobry jesteś i szczodry, dla siebie umiarkowany i niemal surowy. Z stęchłej miast atmosfery wybiegasz do przyrody w urocze polskie zakątki, aby pięknem ojczystych krajobrazów swą duszę karmić i uszlachetniać.

Harcuj dalej, Harcerzu polski. po barwnych ścieżkach ozłoconych polskiem słońcem. A wśród tych harców gwarnych i wesołych niech ci uświęconą wiarę twego serca każdy kościółek przypomina, i każdy krzyż przydrożny i każdy cmentarz cichy. Bądź rycerzem ojców wiary, mężny sercem, czysty duszą, a w czynie wspaniały. Czuwaj nad Polską, nad jej duszą, nad jej ołtarzami. Za twe piękne przymioty, za twą wiarę i cnotę niech cię cały Naród szczerze pokocha, drogi Harcerzu Polski.

Ks. August Hlond
Prymas Polski.

ROCZNICA.

19 już lat minęło od czasu, gdy w całej Polsce powstał Skauting, a 15 lat już upływa, gdy tenże ruch skautowy rozszerzać się zaczął wśród młodzieży gimnazjalnej miasta Turku.

Nikt inny, jak tylko ludzie dobrej woli i sprężystej ręki stworzyli patrole skautów, aby tem samem zaprotestować przeciwko gnuśnemu nastrojowi i stworzyć kadry obrońców na przyszłość, tembardziej, że naród polski, rozdarty przez trzy wrogie mocarstwa, mógł jedynie przy wspólnej pracy tak fizycznej, jak i duchowej, skonsolidować się i stanąć do walki o lepsze jutro.

A takie właśnie zadanie postawiło sobie Harcerstwo, które wypisało na swoim sztandarze szczytne hasło „czuwaj“. Hasło to stało się bodźcem dla naszej drużyny tureckiej, gdy założyciele jej wyjechali, pozostawiając dalszy rozwój pracy samej młodzieży. Nic też dziwnego, że borykano się z wszelkimi trudnościami, zwłaszcza, iż działalność na terenie tu-tejszym była prowadzona konspiracyjnie ze względu na okupacyjną władzę niemiecką, która dobrze rozumiała, że oddziały skautowe, to załączki przyszłych oswobodzicieli Polski. Nie mylili się nasi wrogowie. Wszelkie wieści o bohaterskich bojach legionistów polskich odbijały się echem w sercach chłopców i budziły niezachwianą wiarę w potężną przyszłość Polski.—

Na zbiórkach, które odbywały się w lasach i w ustroniach, rozpamiętywano dzieje Polski i niejedna pięść młodzieńca-harcera zaciskała się, gdy słyszał o bohaterskich wysiłkach przodków swoich, którzy kośćmi swojemi wyścielili drogę przez Sybir aż do Kamczatki. I nie zniszczyły tego zapału sykany, jakie napotymano w tej ideowej pracy; nie pomogły rewizje w komendzie drużyny, gdyż „kompromitujących“ papierów nie znaleziono, a zbiórka pożegnalna, na której odśpiewano „Rotę“ Konopnickiej, była niejako rzuceniem rękawicy ciemności.— Niemniej śmiałym był jawny protest drużyny harcerek w roku 1918 przeciwko wyodrębnieniu Chełmszczyzny w traktacie brzeskim.

Na znak żałoby zakryto krepą krzyże i lilijki.— W ten sposób Harcerze wykazali starszemu społeczeństwu, że należą do organizacji istotnie potężnej w swych ideowych poczynaniach, skoro ośmielili się wystąpić jawnie i samodzielnie przeciwko śmiertelnym wrogom, czem dali dowód, że nie pójda na za-

dne kompromisy z tymi, których nienawidzą do rdzenia duszy—z tymi, których silną wolą swą i uporem zmusili później do kapitulacji.

Na szczęście znaleźli też zrozumienie i w starszym społeczeństwie, gdy przyszła wojna wielka i święta, niosąca Polsce wolność, wolność wyplakaną i wybitą przez matki nasze, a odkupioną krwią ojców naszych. Stało się zadość sprawiedliwości, gdy pod ciosami miecza ginął wróg nasz, a Polska, wyniosłszy się ponad odmęty bezprawia, święciła wolność w nagrodę za krew, bohatersko przelaną pod Verdun i nad Wisłą, na wschodzie i zachodzie, południu i północy. Gdzie tylko zachodziła potrzeba stawało Harcerstwo z młodzieńczym zapałem do pracy: na polach bitwy, w szpitalach, w obozach, wszędzie widać było uwijających się młodzieńców. Czyż mało nam mówią owe rozrzucone mogiły orlą lwowskich, które wierne hasłu „Bóg i Ojczyzna“ obroniły kresową strażnicę Rzeczypospolitej?

Harcerstwo, tak jak ongiś tak i dziś kroczy wytrwale do celu, pracując nad uświadomieniem obywateli, wyrobieniem silnego charakteru człowieka, co jest najważniejszym postulatem w dzisiejszych czasach. Odrodzona Ojczyzna potrzebuje ludzi o silnych charakterach, żelaznej woli, aby stała się taką, jaką pragnęli widzieć nasi ojcowie i aby stała się tą Polską, jaką mieć powinniśmy i jaką musimy stworzyć.

Zanik poczucia obywatelskiego i walka demagogów fałszywie pojmowanej wolności jest stokroć większym wrogiem wewnętrznym, niż wróg zewnętrzny.— Działanie obcych pierwiastków rozkładowych, którym chodzi o to, aby zatruć szlachetne instynkty obywateli i wolę zbiernić, więcej szkodzi, niż prze-moc trzech orłów.

Dziś więc inne czasy nastały; dziś nie ciało, a duszę swoją za sprawę narodową poświęcić trzeba. Dziś nie warchołami, nie wichrzycielami spokoju wewnętrznego być powinniśmy, lecz budowniczymi wolnej Polski.

Myśmy powinni płomienną wolą i kochającym sercem dążyć do Polski, do której droga prowadzi przez trzydzieści milionów dusz polskich.

Przed nami więc, młodzieży polska, stoi szczytne zadanie prowadzenia w dalszym ciągu akcji budowania NOWEJ POLSKI — zadanie tak skomplikowa-

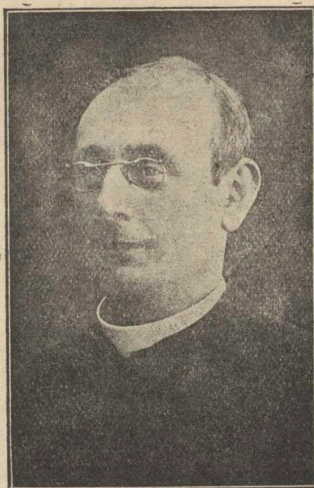
ne i odpowiedzialne, a jednocześnie pełne głębokiego zadowolenia, jeżeli pracować będziemy dla Odrodzonej Ojczyzny. Zatem do pracy młodzieży harcerska z niezachwianą wiarą w przyszłość!

Pokażmy, że własnymi siłami potrafimy podążyć ku nowym świtom, które otwierają się przed nami w ogólnoświatowym „wyścigu pracy“.

Kazimierz Bucikiewicz.

Harcerstwo to życie mocy, radości, sprawiedliwości, miłości, dobroci, ujęte w wierną służbę Bogu i Ojczyźnie

X Jan Mauersberger
harc mistrz



Ks. JAN MAUERSBERGER
b. przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego.

TYM, CO OFIARNIE PADLI ZA OJCZYZNĘ.

Od fal Bałtyku po szczyty Tatr przeleciał wicher po wierzchołkach drzew.

I spadły na ziemię polską liście złote, liście krwawe. W jesiennym słońcu błysnęły bagnety, echa przyniosły okrzyk: „za wolność, za Polskę!“ i znowu była cisza, tylko złote, opadłe liście piły krew polskiego żołnierza. Było to w roku trzydziestym i pierwszym, gdy prowadzono walkę na śmierć i życie i było to w roku dziewięćset ośmnastym, gdy walkę tę kończono. Przez ciąg stulecia krew polska rosła na ziemi całego świata i jak mówi legenda, gdzie padła, tam wyrastało różowe kwiecie stokroci. Stokrocie rosły wszędzie...

Spotykały je lotne żorawie, lub bociany, co z

jesienią na długą puszczały się wędrowkę, by tęsknić do ojczyzny i nie wrócić do niej. Żorawie ducha polskiego ukochały na obczyźnie różowe kwiecie krwi żołnierzy polskich. Krwią tą poita się ziemia, jęki sybiraków wchłaniało powietrze i echa ich niesło ziemi ojczytej, by wykołysały nowe legiony do walki o wolność.

Gdy przyszedł dzień wielki, dzień, zapisany krwawo w historii świata całego, stanął zastęp o duchu Kościuszków i Trauguttów, z sercem miłością pełnym i z hasłem na sztandarze: „Tobie, Ojczyzno i o Ciebie Polsko!“

I z chatek wiejskich i z pałaców ruszyli w bój młodzi i starzy, wszyscy, co w piersiach czuli ser-

ce miłością ojczyzny bijące, wszyscy co dźwignąć zdołali karabin. Porzucili dom rodzinny, żony, siostry, matki....

Gnał ich do boju zapal niestygący i wiara w zwycięstwo. Unieśli z sobą błogosławieństwo drogich im serc i spiekłą, gorącą łzę matki na czele. Walczyli odważnie, mężnie, jak lwyl... Za ideały zhańbione, za mękę dzieci polskich, za cierpienia matek, za poniżenie Polski, za mowę ojczystą....

Niewygody i trudy bojowe nie złamały ich ducha, ale go zaprawiały do dalszej walki. W huku armat, w świcie kul, co grały im koło uszu pieśń ostatnią, dopełniała się wielka karta ofiar dla Polski.

Ugodzeni kulą w pierś, padali na ziemię ojczyzną, obejmując ją ramionami w ostatnim uścisku. I w tej ostatniej chwili myśl może biegła pod rodzi-my próg, bo usta zastygały w uśmiechu rozrzewnienia. A może.... może w tej godzinie konania Bóg miłujący dał im nagrodę za trudy i znoje, za życie złamane, za ufność i wiarę. Może w przeczuciu śmierci ujrzeli zjawę Polski zmartwychwstającej, dosłyszeli wzlot orła, kruszącego więzy i uczuli na sobie tchnienie wolnej ojczyzny. Ujrzeli wtedy, że trudy ich nie poszły na marne, że z prochów ich ciał, z ofiarnej krwi powstaje wolna Niepodległa Polska.

To była ich jedyna i największa nagroda. Tobie ojczyznol.. za ciebie Polsko!... szept to ostatni.

Spozyceli w wspólnych mogiłach po zagajnikach smętnych i po lasach sinych, co pamiętały ich ofiar-

ne boje; po cmentarzyskach wiejskich, cichych, zadumanych... Bez pomników wielkich i napisów szumnych. Wichry, co błędzą gdzieś ponad kurhany, szarej mogile czasem piosnką wieją, chwasty przytula, ranki rosą zmyją. Bezimienni... Może jedynie serce matczyne wyczuje syna w nieznannej mogile.'

Zacięta walka dobiegała końca, a owych moglił bezimiennych, cichych rosło tysiące. I dopełniła się karta ofiar dla Polski. W jesienny dzień, gdy złote liście, spadłe z drzew, w porpurę się oblekły, nad ziemią polską rozpalila się zorza wolności. Z dzwonem biciem serc polskich, z gwarem rzek i szumem drzew rozplynął się po ziemi okrzyk, „Jest Polska!“. Tysięczne echa rozniosły go po ziem rubieże, podwoily go doliny górskie, ukołysaly fale morza polskiego. I odezwała się w sercu narodu wdzięczność ku swoim obrońcom i ukochano ich wszystkich pod wspólną nazwą Nieznanego Żołnierza, pod jednym mianem obrońcy ojczyzny.

W rocznicę niepodległości serca drgnęły przy-pomnieniem minionych walk i poświęceń. I hołd nam trzeba oddać prochom, co tak ofiarnie padły za ojczyznę: „Cześć Ci, Żołnierzu Nieznany!..... Chwała i cześć!..“

Z łomotem sztandarów wiatr nosi słowa naszej przysięgi:

Polska powstała z waszej krwi i trudów,
Z poświęceń waszych swoją wolność wzięła
Nie damy zatruć, aby znów upadła
Lecz podtrzymamy, aby—nie zginęła!....

Alicja Adamczykówna.

M o w a Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

D-ra Sławomira Czerwińskiego

Na XI. Zjeździe Wałnym Z. H. P.

Uważałem za swój obowiązek przybyć na zjazd organizacji, prowadzącej ważny dział wychowania publicznego w Polsce, przytem organizacji, która choć istnieje na ziemiach polskich zaledwie od lat kilkunastu, ma już za sobą chlubne karty w dziejach polskiego wychowania narodowego. Ale skoro już przyszedłem, skoro już głos zabrałem, to pozwólcie Sz. Państwo, że nie ograniczę się do zdawkowego powitalnego frazesu, ale pozwolę tu sobie wypowiedzieć przynajmniej dwie uwagi, które proszę rozumieć jako dowód czynnego zainteresowania się kierownika wychowania publicznego w Polsce pracą instytucji wychowawczej tej miary, co Związek Harcerstwa Pol-

skiego.

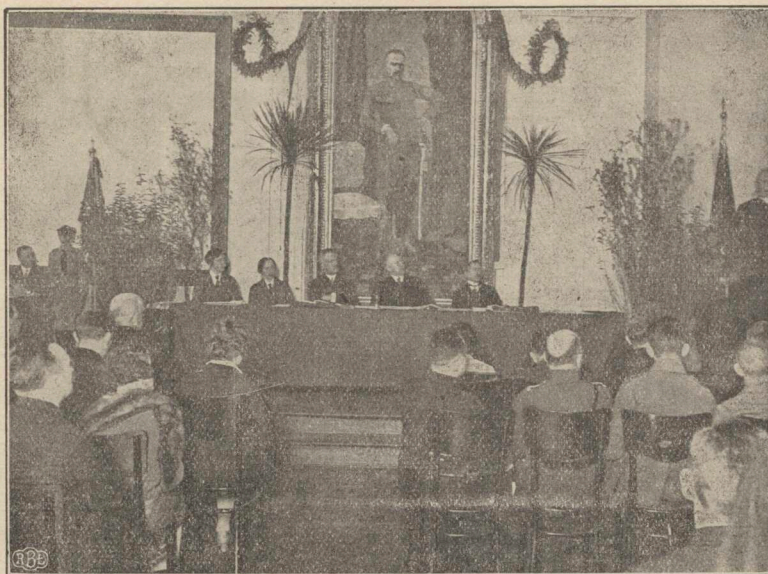
Jest rzeczą naturalną, że tego kierownika wychowania publicznego musi inkasować zwłaszcza społeczna strona tej pracy, którą Sz. Państwo z tak chwałebną gorliwością prowadzicie. Wychowanie społeczne w statutach i programach pracy harcerskiej zajmuje miejsce poczesne. Prawo harcerskie głosi: „Harcerz służy Ojczyźnie i dla Niej spełnia sumiennie swoje obowiązki“. Sz. Państwo wiecie lepiej odemnie na jak wielkie natrafiecie trudności, gdy chcecie ten dział swojej pracy należycie wykonać. Życie publiczne, albo mówiąc wyraźniej życie polityczne w chwili bieżącej, wszystkimi porami wciska się do organi-

zacji i niekiedy łamie prostą linię wychowawczą.

Wiem, iż istnieje wśród niektórych pracowników harcerstwa przekonanie, że, aby harcerstwo od ujemnych wpływów życia bieżącego uchronić, należy je od tego życia możliwie izolować, że należy uczynić z harcerstwa cichą wyspę, wznoszącą się nieruchomo ponad bystrym nurtem życia współczesnego. Nie sądzę, aby ta droga ratunku była właściwa i celowa. Dziś, jak to już gdzieindziej miałem sposobność zaznaczyć, w państwach, w których ruch pedagogiczny jest szczególnie ożywiony, nawet szkoły nie odgradza się od zagadnień chwili bieżącej.

Pozwolę tu sobie użyć jednego, mam wrażenie, bardzo aktualnego przykładu.

Sprzecząją się niekiedy ludzie, jakie wychowanie jest dla młodzieży polskiej potrzebniejsze: narodowe, czy państwowe. Mam wrażenie na to, że spór ten przenika i do szeregów wychowawców harcerskich. Czytałem niedawno książkę, napisaną przez jednego z zasłużonych, jak mi się zdaje, harcmistrzów, a poświęconą harcerskiej służbie Polsce. Nie można czytać tej książki bez uczucia szczerzej sympatji dla autora, bo książka ta ujmuje czytelnika, wiejącą z każdej kartki mocną wolą jaknajlepszego służenia Ojczyźnie



Zjazd Walny Z.H.P. w dn. 14 i 15 października 1928 r. w Łodzi z p. Wojewodą Jaszczółtem, doktorem Strumiłło, drużyną M. Wocalewską i wiceprezydentem miasta Poznania doktorem Kiedaczem na czele.

Zupełna izolacja w czasach dzisiejszych może mieć tylko ujemne skutki: może zrodzić kastową ekskluzywność i społeczną martwość. Środków zaradczych trzeba szukać w czym innym. Trzeba ich szukać przede wszystkim w sumieniu wychowawczem pracowników harcerskich, trzeba mieć wiarę w to, że w potrzebie potrafią oni zejść ze swojej platformy—politycznej i stanąć na platformie wychowawczej. A tak się szczęśliwie dla nas wychowawców składa, że niekiedy zagadnienia, wydają się nierozwiązalne, albo dają dwa wzajemne, wykluczające się rozwiązania, stają się proste i jasne, gdy je przenieść na platformę wychowawczą.

i szlachetną ambicją odrodzenia narodu przez moralne wartości nowego pokolenia.

Ale dlatego z tym większym żalem obserwuje się, jak w pewnym miejscu, gdy autor nie zdołał w porę uwolnić się od nawianych mu w duszę wpływów politycznych, uwikłał swoją myśl w bezwartościowy, z punktu widzenia praktyki wychowawczej spór na temat co ważniejsze: naród, czy państwo.

Gdyby autor i w tym wypadku utrzymał się na stanowisku czysto wychowawczem, to wogóle to zagadnienie jako dylemat dla niego by nie istniało. Bo tylko w kłótni partyjno—politycznej tak wygląda, że ten, kto podnosi ważność wychowania narodowego,

to musi być endek, a ten co forsuje wychowanie państwowe, to napewno sanator, albo inny mason.

Dla wychowawcy zaś zagadnienie rozwiązuje się prosto. Jest dla niego rzeczą oczywistą, że nie można się wyrzec wychowania narodowego, ani jako celu, ani jako podstawy historycznej, kulturalnej, wreszcie psychologicznej. Ale równocześnie wychowawca polski nie może zapominać, że wskutek całego szeregu przyczyn historycznych, jak długa niewola, odsunięcie szerokich mas ludowych od życia publicznego, brak zrozumienia interesu państwowego przez masę szlachecką jeszcze za czasów dawnej Polski, że wskutek tych przyczyn—powtarzam zachodzi obawa, iż nowe pokolenie może mieć w swej duszy zbiorowej również niedostatek elementów patriotyzmu państwowego, że więc ten patriotyzm państwowy, a nie tylko narodowy należy w niem ze wszystkich sił budzić i rozwijać.

Oto jest proste i jasne rozwiązanie wychowawcze.

Moja pierwsza uwaga, czy też jeżeli kto woli, moja pierwsza rada sprowadza się do tego: niech wszystkie zagadnienia z dziedziny wychowania społecznego będą rozstrzygane w harcerstwie z jedynie tutaj właściwego stanowiska, t.j. ze stanowiska wychowawczego, ale oczywiście z myślą o dobrze Ojczyzny, pojętej nie tylko jako Państwo, ale jako Naród i Państwo

A teraz uwaga druga. Jest to właściwie prośba. Chciałem miłowicie prosić, aby czynniki prowadzące wychowanie harcerskie, starały się być w możliwie bliskim i ścisłym kontakcie z władzami państwowymi, kierującymi wychowaniem publicznym. Pozwolę sobie tutaj przestrzec Sz. Państwa przed jednym błędem, który jest wielkim grzechem, który jest przekleństwem naszego życia publicznego. Grzech ten wielki polega na tem, że częstokroć najważniejsze zagadnienia państwowe rozstrzyga się ze stanowiska

zasad, nie ze stanowiska dobra narodu i państwa, ale ze stanowiska niechęci, czy nienawiści do swojego przeciwnika politycznego.

Nie potrzebuję chyba przypominać, jaka jest geneza największych wad naszej konstytucji o której naprawdę tak wiele się dzisiaj mówi. Otóż trzeba, aby tego grzechu nie popełniali ludzie, pracujący w harcerstwie.

Trzeba, aby utrzymali bliski i ścisły kontakt z władzami szkolnymi, bez względu na to, czy rząd, który w danym czasie sprawuje władzę w Polsce jest dla niej więcej, lub mniej sympatyczny. Trzeba, żeby zrozumieli, że jeżeli dziś żąda się od szkoły, aby utrzymała możliwie bliski kontakt z rodzicami uczniów, to niemożna równocześnie wymagać od władz szkolnych, aby nie żądały współpracy i współdziałania od władz harcerskich,

Liczę na to, że wszyscy Sz. Państwo dobrze mnie zrozumieli. Jeżeli Państwowe władze szkolne tego kontaktu i współdziałania żądają, to czynią to nie tylko w imię tej siły i władzy, jaką mają w ręku, ale przede wszystkim w imię tego dobra publicznego, któremu i Wy Sz. Państwo służycie.

Oto jest moja druga i ostatnia uwaga. Proszę mi ją wybaczyć, podobnie, jak poprzednią. Podyktowała mi je szczerą życzliwość dla Waszej, Sz. Państwo organizacji i zrozumienie odpowiedzialności, jaka na Was, jako na wychowawcach spoczywa. Bierście Sz. Państwo w ręce swe duszę wychowanka, jak kwiat delikatny, który się z pączka rozwija. Społeczeństwo patrzy na Was, co z nim uczynicie. Czy pod tchnieniem Waszym zamieni się ona w piękny i zdrowy owoc, czy też po opadnięciu zewnętrznych dekoracyjnych płatków zostanie z niego suchy badył, bez rzetelnej wartości. Życzę Wam, Sz. Państwo, by w Waszym gronie same tylko zdrowe i piękne rozdziły się owoce.

Ze wspomnień I-szej drużyny im. ks. Józefa Poniatowskiego.

Kiedy po wyjeździe d-ha Milewskiego (październik 1915) drużynę objął druż Grzybowski Czesław, skauci turecy byli pozostawieni sami sobie i bez instrukcji i wskazówek borykali się z technicznymi trudnościami pracy skautowej. Robota szła tem uciążliwiej, że była prowadzona konspiracyjnie. Władze niemieckie nie pozwalały na oficjalne istnienie oddziałów skautowych.

1915/16 rok szkolny to najtrudniejszy bodaj okres życia organizacyjnego w drużynie. Ciągłe nale-

żało się kryć przed żandarmami i szpiegami niemieckimi. Liczebnie drużyna wzrastała bardzo powoli. Kandydatów było wielu, ale przebiegano, by „wtajemniczonymi“ byli chłopcy pewni—odpowiedni. Poziom ideowy stał wysoko. Wieści o bojach polskich legionistów, o ich dzielności i bohaterstwie oddziaływały silnie na serca i dusze chłopców. W skautowych szeregach w lesie przy gawędzie dowiadywaliśmy się o Polsce, o jej przeszłości wspaniałej. Milmowoli później stawało się na „Baczność“, gdy po-

słyszał słowo Oicyzna.

Na podwórku pp. Smorawińskich pewnego wieczoru na wiosnę 1916 r. zaśpiewaliśmy w wiekszo-nej gromadzie „Rotę“ Konopnickiej. Punktualność, karność, akuratność, jakiś ogromny zapał ogarniał nas zawsze.

W jesieni 1915 r. jakimś cudem prawie dowiedzieliśmy się, w klasie drugiej wówczas, o organizacji skautowej. Kayzer Czesiek, Nowakowski Wiktor i Paterkiewicz Wit utworzyli „dziką“ drużynę, na ćwiczenia której przychodził rzetelny wówczas skaut d-h Giebartowski, jako instruktor. Potem stopniowo członkowie naszego oddziału wstępowali do drużyny właściwej im. Ks. J. Poniatowskiego.

W 1916 r. skauci brali udział w uroczystościach pogrzebowych—mszy św. żałobnej za duszę śp. Henryka Sienkiewicza.— W kościele trzymaliśmy straż przy katafalku. Od listopada 1917 r.— do stycznia 1918 r. trwał kurs instruktorski, zorganizowany przez Komendę Va K. Okręgu w Turku, na który uczęszczało kilkunastu druhów z 1-ej drużyny. W styczniu 1918 r. (albo w listopadzie 1917 r.) Komendant Okręgu d-h Borzysławski dowiaduje się wieczorem którego dnia (zdaje się że 17-go), że będzie u niego rewizja. Byłem wówczas p.o. Szefem Kwatery Okręgu Va K. Szybko porządkujemy papiery, chowając dokumenty „kompromitujące“, ale obawiając się równocześnie, by Komendanta Okręgu nie aresztowano, została naznaczona zbiórka szarż drużyn: 4-tej im. ks. Poniatowskiego, 4a im. Kilińskiego i 1b im. Emilji Plater w izbie 4-ej drużyny (ul. Kaliska). — Zbiórka

naznaczona na godz. 9.30 wiecz. O godz. 10 udajemy się z d-hem Marjanem Borzysławskim do izby. Nastrój ponury, jakieś zacięcie w twarzach. Przemówił d-h Komendant, poczem nastąpiło uroczyste przyrzeczenie. Składało kilka skautów i kilka skautek, choć próby na 3 stopień nie odbyli, jednak Komendant Okręgu uważał, że skautkami i skautami mogą być. Złożyliśmy przyrzeczenie, krótko przemowa Komendanta, potem „Rota“ i „rozejść się“.— Tej chwili nigdy nie zapomnę w swoim życiu.

W lutym 1918 roku w dniu protestu przeciwko przyłączeniu Chełmszczyzny do Sowieckiej Republiki w myśl traktatu brzeskiego o godz. 6.30 odbyła się zbiórka 4, 4a i 1b drużyn tureckich na placu straży pozarnej, gdzie odczytany był rozkaz Komendy Va K. Okręgu, protestujący temu rozbirowi piątemu po Kongresie 1815 r. Krzyże i lilijki zakryto krepą na znak żałoby. Wyszedł rozkaz niepokazywania się na ulicach.—

Następnie awantura, wytoczona przez Komendanta placu p. dyrektorowi gimnazjum za zbiórkę ranną. Wszystko jednak jakoś pomyślnie zostało załatwione.— Z owych czasów mam bardzo miłe wspomnienia.—

Przydaję kilka tych epizodów dla przyszłego historyka 1-ej drużyny.

Czuwaj!

WIKTOR NOWAKOWSKI

TUREK, 1924 rok.

C Z U W A M Y!

Czuwamy! W szare życia dni,
W jesienny smutek, gorzkie łzy,
Gdzie walka dobra ze złem wrę,
Gdzie ból się jękiem z ludzkich dusz
Rwie pod niebiosa w gwiazdny szlak
Niesiemy uśmiech, serca żar;
Prawdy szermierze ze złem w bój
Idziemy śmiało! Czuwaj!

Czuj!

Pieśnią radosną echo gra
Serca nam biją w zgodny takt
Niesiemy ludziom serca swe
Niesiemy zdrowie, duszy hart
Niezlomną wolę, pieśni ton
Z orłami pójdziem w górny lot
Naprzeciw zła w zwycięski bój
Podążym śmiało! Czuwaj!

Czuj!

A. A.

REORGANIZACJA WŁADZ NACZELNYCH Z. H. P.

Okres kilku ostatnich miesięcy 1929 roku zazna-czył się w życiu Z. H. P. dążeniem do zasadniczych zmian dotychczasowego ustroju naszego związku. O ile wiem, sprawa reformy stała się przedmiotem dyskusji władz harcerskich dzięki druhnom. W każdym razie grono instruktorek, domagających się energicznie przebudowy Związku, walczyło przyczyniło się do sunięcia tej akcji na realne tory.

Wśród znacznego odłamu druhnen przejawiała się dążność do uzyskania daleko—idącej autonomii, jeśli nawet nie do podziału Związku na dwie odrębne i od siebie niezależne organizacje harcerki i harcerzy.

Krok ten druhny tłumaczyły trudnościami, z jakimi spotykają się w pracy z powodu wadliwej konstrukcji Związku. Stąd wynikała konieczność zmiany statutu. Zgodnie z obowiązującymi normami, spr-

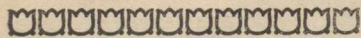
wa przebudowy, pociągająca za sobą zmianę konstytucji harcerskiej, znalazła się na porządku dziennym obrad IX Zjazdu Walnego w Warszawie w grudniu 1929 roku.

Niewątpliwie dobrze się stało, że Zjazd tą sprawą się zajął. Wszyscy uznawali konieczność reformy, jakkolwiek pomiędzy grupami instruktorskimi dało się zauważyć znaczną różnicę zdań w sprawie form zamierzonej reorganizacji. Nikt z obecnych na Zjeździe nie uważał, by statut dotychczasowy był dobry i odpowiadał potrzebom doby obecnej.

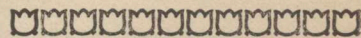
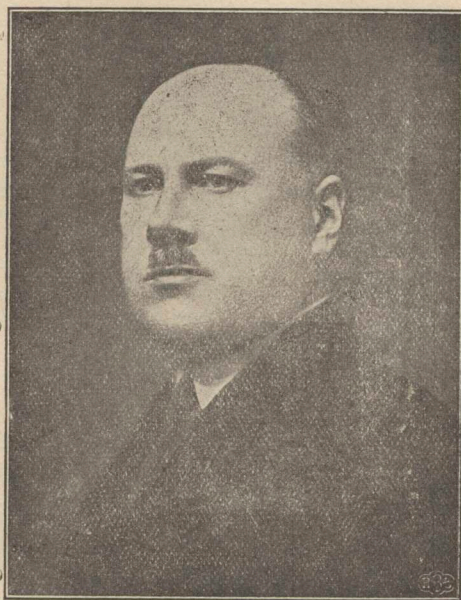
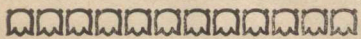
regu doniosłych postanowień nowego statutu podaje najważniejsze.*

I. Członkowie dzielą się na:

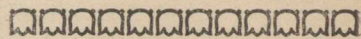
- a) czynnych (pełnoletni Polak lub pełnoletnia Polka, przestrzegający Prawa Harcerskiego)
- b) współdziałających (odpowiadających, obecnych członkom Kół Przyjaciół Harcerstwa)
- c) popierających (osoba fizyczna lub prawna, opłacająca zadeklarowaną stałą składkę)
- d) starszych harcerzy i starsze harcerki (pełnoletni wychowankowie drużyn)
- e) młodzież harcerską.



Wojewoda
WŁADYSŁAW JASZCZOŁT,



Przewodniczącą Zarządu Oddziału Łódzkiego Z. H. P.



I na tem według mnie polega cała doniosłość i cała wartość inicjatywy druhen, że popchnęły naprzód robotę w kierunku ustanowienia nowych, odpowiadających potrzebom życia, praw kardynalnych Związku. Przyczem nie umniejsza to zasługi druhen, że proponowana przez nie radykalna reforma rozdziału organizacji mogła narazić na szwank całość Związku, bowiem rezultaty czynionych zabiegów gwoili zabezpieczenia się od supremacji harcerzy okazały się niespodzianką dla samych projektodawczyń. Do tego twierdzenia upoważnia mnie uchwalony przez Nadzwyczajny Zjazd walny w Warszawie w dniu 26 i 27 kwietnia r.b. statut, który zapewnia szeroką autonomję harcerkom i harcerzom i nie naraża Związku na rozłam.

Jednocześnie dla ilustracji z pośród całego sze-

ci. Zjazd Harcerzy (Harcerek) odbywa się co trzy lata, przyczem w Zjazdach autonomicznych organizacji mają prawo głosu: a) wszyscy instruktorzy (instruktorki), b) delegaci Zrzeszeń Starszych harcerzy (harcerek) — jeden z każdej Chorągwi plus jeden na każde 10 zrzeszeń, istniejących w Chorągwi, c) delegaci K.P.H. — jeden z każdej Chorągwi plus jeden na każde 25 zrzeszeń, istniejących w Chorągwi, d) delegaci Zarządów Oddziałów.

Zjazd Harcerzy (Harcerek) wybiera 1. Radę Harcerzy (Harcerek), 2. Naczelnictwo Harcerzy (Harcerek) i 3. Naczelnego Harcerza (Harcerkę) III. Rada Harcerzy (Harcerek) składa się: z 1. Naczelnego Harcerza (Har-

* Z powodu braku oficjalnego druku, zawierającego nowy statut, przytoczone dane mogą się okazać niezupełnie ściśle.

cerki), 2. Naczelnictwa [8 osób] i 3. członków wybranych przez Zjazd Harcerzy [Harcerek] w składzie 24 osób.

IV. Zgromadzenie Walne** w jego skład wchodzi: 1. Rada Harcerzy i Rada Harcerek, 2. Naczelnictwo Harcerzy i Naczelnictwo Harcerek, 3. Naczelnicy Harcerzy i Naczelnicy Harcerek, 4. Delegaci Zarządów Oddziałów, 5. Zarząd główny, 6. Komisja rewizyjna i 7. Naczelnicy Sąd Harcerski.

Zgromadzenie Walne wybiera Zarząd Główny, Komisję Rewizyjną [3 członków] i Naczelnicy Sąd Harcerski [7 członków].

V. Zarząd Główny wybierany przez Zgromadzenie Walne składa się z przewodniczącego, pięciu członków, Naczelnego Harcerza i Naczelnicy Harcerki oraz Naczelnego Kapelana.

VI. Członków Głównej Kwatery Męskiej mianuje Naczelnicy Harcerzy, członkinie Głównej Kwatery Żeńskiej Naczelnicy Harcerek. Główne Kwatery są organami Naczelnego Harcerza wzgl. Naczelnicy Harcerki. Jak z powyższego wynika władzami wspólnymi dla obu

autonomicznych organizacyj są: Zgromadzenie Walne Zarząd Główny, Komisja Rewizyjna i Naczelnicy Sąd Harcerski, natomiast Zjazd Harcerzy [Harcerek] Rada harcerzy (harcerek) stanowią władze autonomiczne dla równorzędnych odłamów Związkowych.

Reforma została przeprowadzona. Wcielenie w życie powziętych uchwał uległo zwłoce z powodu zastrzeżeń stawianych przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz Spraw Wojkowych. Po pokonaniu powziętych trudności i zatwierdzeniu być może z pewnymi zmianami uchwalonego Statutu zaczniemy pracę w nowych formach organizacyjnych. Wady i zalety ustanowionych instytucji wskaże życie. Nowy Statut poza zupełną zmianą organizacji władz naczelnych i ściślejszym rozgraniczeniem praw i obowiązków członków oraz władz naczelnych nie wprowadza daleko—idących zmian na niższych szczeblach życia organizacyjnego Związku.

WIKTOR NOWAKOWSKI.

HEJ Z PIEŚNIĄ.

Hej z pieśnią harcerską i z czynu pobudką
W świat idziem, w świat zimny i szary
I iskry miłości siejemy wytrwale
Dla Polski, dla braci i wiary!...

Z ogniska serc naszych skry lecą wokoło
W głębiny serc ludzkich padają
I budzą przebrzmiałe, młodzieńcze porywy
I miłość ku światu wzniesają.

Węgielki miłości w oziębłych już sercach
Na nowo się żarzą i świecą,
A piosnka radosna podsycza płomyki
Co jasne, beztrudnie w dal lecą.

I „Czuwaj“ harcerskie w świat płynie pogodne
Wtórują mu wichry i drzewa —
Hen wzlata w niebiosa i buja z orłami
Piosenkę w błękitach tam śpiewa.

A. A.

Z HARCERSKIEGO KLUBU SPORTOWEGO „LILJA“.

„Idziemy zbrojni w szczytne hasła
idei sportowej, odrzucamy z pogardą
wszystko, co niezgodne jest z duchem sportu,
dążymy na szczyty; harmonji cielesnej i duchowej,
stwarzamy braterstwo ludów, niesiemy
ruch, powietrze i słońce, ogarniamy świat
cały tchnieniem radości życia“.

(Hasło sportowe „Lilji“)

Polska, otoczona zewsząd wrogami, musi mieć
obywatela prawego, o silnym charakterze i zdro-

** Dh. Naczelnik mojem zdaniem mylnie podaje w artykule „Przebudowa Związku“ (Harcemistrz Nr. 5 z maja 1930 roku str. 51) nazwę „Zjazd Walny“, bowiem w dyskusji na Zjeździe Nadzwyczajnym podniesiono sprawę nomenklatury „Zgromadzenie Walne“ dla odróżnienia od „Zjazdu Harcerzy (Harcerek)“.

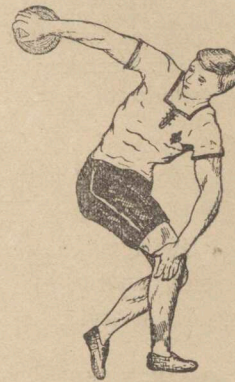
wego, przygotowanego do największych niewygód.

Wyrobić charakter każdego młodzieńca w duchu narodowym to cel drużyn i zastępów harcerskich. Wyrobić siły, a tem samem uodpornić przyszłego obywatela na niewygody, to cel harcerskich klubów sportowych. Bo Polsce trzeba ludzi pracy, a pracować wydajnie może ten tylko, kto posiada silny niezłomny charakter i siły po temu.

W imię maksymy: „w zdrowym ciele — zdrowy duch“ powstaje w maju 1926 roku na terenie hufca tureckiego Harcerski Klub Sportowy. Jego działalność w tym roku ogranicza się tylko do treningów. Dopiero rok następny przynosi H. K. S. kilka wspaniałych sukcesów. W tym również roku załatwiono

ostatecznie sprawę organizacyjną Klubu. Na wniosek d-ha Kazimierza Bucikiewicza H. K. S. otrzymuje nazwę „Lilja“ (od liljowego stroju). Następnie powołano do życia cztery sekcje: kolarską, strzelecką, lekkoatletyczną i gier. Szereg doskonałych wyczynów rozpoczyna H. K. S. biegiem na 1500 m., w którym zajmuje II miejsce zespołowe. Niemalym też sukcesem jest zwycięstwo kolarza H. K. S. w biegu na 32 klm. d-ha St. Wierzbickiego. Pozatem „Lilja“ może się poszczycić zwycięstwami: 3 maja zajmuje I miejsce w pięcioboju, 28 VIII. w zawodach o mistrzostwo m. Turku zajmuje II miejsce w ogólnej klasyfikacji. Jesienią tegoż roku powstaje sekcja piłki nożnej. Zima przerywa narazie dalszą akcję H. K. S. niezupełnie jednakże. Oto już 3 I. 1928 r. „Lilja“ urządza „Wieczór sportowy“, poświęcony propagandzie sportu wśród ogółu, a przeznaczony na zapelnienie pustej kasy klubowej. Czysty dochód przeznaczono na kupno niezbędnych przyrządów sportowych. Wiosna budzi do czynu odpoczywających lekkoatletów i piłkarzy H. K. S., budzi ich do wyęžonego treningu dla wzmocnienia mięśni i udoskonalenia jednostki w danej gałęzi sportu. Plonem tej niezmożonej i intensywnej pracy H.K.S. w 1928 roku jest szereg zwycięstw, odniesionych nad miejscowymi klubami, jak i kilka nowych rekordów klubowych. Miarodajna może być uwaga, że H.K.S. „Lilja“ w tym roku zajmuje jedynie tylko I lub II miejsce. Dalej się nie cofa. W walce o prowadzenie, o hegemonję w lekkiej atletyce naszego grodu ulega „Lilja“ niekiedy tylko wyłącznie „Turowi“. Inne kluby nie grożą w niczem. „Lilja“ w tym sezonie zdobywa również kilka cennych nagród. Rok ten jest również przełomowym w dziejach sekcji piłki nożnej, która rozgrywa 7 meczów z miejscowymi zespołami. Z meczów tych wychodzi „Lilja“ zwycięsko. Bilans bramek 17 : 25 na korzyść H.K.S. Niemalym też sukcesem jest zwycięstwo drny siatkówki nad zespołem 60 p.p. z Ostrowia w stosunku 30 : 4 (15;2). Zimą tego roku członkowie H.K.S. uprawiają z zamiłowaniem sport saneczkowy któremu z rozkoszą poświęcają wolne od zajęć chwile. Praca „Lilji“, przerwana na sezon zimowy, rozpoczyna się już w marcu. Członkowie klubu, pod kierownictwem Włodzimierza Kochanowskiego, rozpoczynają systematyczne treningi. Już dnia 21 kwietnia zespół HKS. staje do wiosennego biegu drużynowego o nagrodę A.K.T. Mimo, iż zawodnicy HKS. byli zespołem najmłodszym, zajęli II miejsce przed klubami bądź co bądź, rozporządzającymi lepszymi siłami fizycznymi jak Sokół, Strzelec, S.M.P. Doskonałym sukcesem jest zwycięstwo „Lilji“ nad siedmioma zespołami organizacji pow. tureckiego w pięcioboju

w dniu święta narodowego. Świadczy to, że praca w „Lilji“ idzie po właściwym torze, gdyż sportowiec, w pełnym tego słowa znaczeniu, powinien być wszechstronnym. Dnia 30 czerwca tego roku na zebraniu ogólnym HKS. zreorganizowano ostatecznie Klub Na zebraniu tem stworzono sekcję żeńską gier. W roku tym HKS. nie ogranicza się do udziału w zawodach organizowanych przez inne kluby, ale sam organizuje również. Niemalym powodzeniem cieszył się bieg kolarski urządzony dn. 26 VI 29 r. staraniem HKS. Startowało zawodników 15, bieg ukończyło 11 pokrywając dystans 30 klm. poniżej 1 g. i 20 m. Drugi bieg kolarski, a pierwszy w Turku sprinterowski, urządzony również przez HKS. 1 IX 29 r. zebrał na start 10 zawodników.



Rok ten niemniej chlubnie zapisał się w dziejach sekcji piłki nożnej. „Lilja“ rozgrywa kilka meczów, z których wychodzi przeważnie zwycięsko. Do powiększenia sławy HKS. przyczynia się niemało i II zespół piłki nożnej, który ulega raz jeden tylko silniejszej fizycznie reprezentacji Władysławowa (1 : 0) Bilans bramek II zespołu 10 : 4 dla „Lilji“. W roku tym kilku członków „Lilji“ jedzie wraz z reprezentacją hufca tureckiego na II Ogólnopolski Zlot Harcerski w Poznaniu. Komendant obozu chorągwi Łódzkiej dr-h J. Śliwiński, widząc wyczyny naszych lekkoatletów złożył dla HKS. wyrazy uznania. Do kroniki klubowej wpisał słowa pełne życzliwości, a zarazem pochwały:

Występy „Turku“ na II Zlocie Narodowym przekonały mnie, iż robota idzie w właściwym kierunku.—

Życzę „Lilji“ najlepszych sprinte-

rów w zawodach o najlepszy typ
harcerski. Czuj!!!

(—) Jeremi Śliwiński

Kmdt. Obozu Chor. Łódzkiej

Poznań 22 VII. 1929 roku.

Klub pracował intensywnie a słowa te są zasłużoną nagrodą za tę iście harcerską wytrzymałość i rycerskość. Pracą swą „Lilja” zdobyła sobie wśród mieszkańców jak i sportowców m. Turku wielką popularność. Piłkarze „Lilji” są wypożyczani na ważniejsze mecze międzymiastowe. Do najczęściej „wypożyczanych” należy, najbardziej zasłużony dla sekcji piłki nożnej HKS. K. Bucikiewicz, środkowy napastnik „Lilji”. On w kilkunastu meczach zdobywa w barwach Tura szereg bramek. Duże zasługi dla H. K.S. położył dh. Włodzimierz Kochanowski. Był właściwym inicjatorem, organizatorem, trenerem i moralnym zwierzchnikiem „Lilji”. Dla niej W. Kochanowski poświęcał czas tak drogi dla maturzysty, a później ferje wypoczynkowe po pracy uniwersyteckiej. Jemu też i pracy wybitniejszych jednostek

możemy zawdzięczać wyniki „Lilji” która bądź co bądź jest klubem, zrzeszającym wyłącznie element młodzieńczy, a zatem niedoświadczony. Mimo to jednak wyczyny sportowe „Lilji” należą do najlepszych w Turku. Sprawdzianem może być niżej załączona tabela rekordów „Lilji”

Biegi: 100 mtr. 12 sek. H. Łukaszewski
400 mtr. 60,2 sek. K. Bucikiewicz
800 mtr. 2 m. 17 sek. K. Bucikiewicz
1500 mtr. 4 m. 34 sek. St. Kowalec
3000 mtr. 10 m. 22 sek. St. Kowalec
Skoki: w dal 5,68 m. K. Bucikiewicz
wzwyż 1,51 m. J. Walentiej
o tyczce 2,50 m. Jerzy Bucikiewicz
Rzuty: kula 5 klg. 10 m. St. Thugutt
kula 7¹/₄ kg. 9,37 m. St. Thugutt
dysk 2 kg. 23,34 m. Wł. Kochanowski
oszczep 800 gr. 33,90 m. Wł. Kochanowski
Sztafeta 4x100 50,2 sek. Wł. Kochanowski, H. Łukaszewski, A. Przyborowski, K. Bucikiewicz.
Bieg kolarski 200 m. 19,5 sek. St. Thugutt.

Feliks Jarczewski.

HARCERZE Z TURKU W BOJACH.

„.....A jeśli komu droga otwarta do nieba, tym
co służą Ojczyźnie!.....”

Polska padła pod wraźą przemocą trzech zaborców. Orzeł Biały ściśnięty przez półtora wieku szponami trzech czarnych orłów krwawił stale, dając znać światu całemu, że Polska jeszcze nie zginęła.— Lata 1794, 1830, 1863, 1905 znały drogę, po której kroczyło każde pokolenie.— Rok 1914 zdawał się przynieść Polsce tak upragnioną „jutrzenkę swobody”.— Zaczęły tworzyć się oddziały ochotnicze, by walczyć, by dla Polski krwią własną odzyskać wolność.

W Turku powstaje drużyna harcerska przy Gimnazjum, która narazie nie przejawia żywszej działalności. Poprzestaje na wewnętrznej organizacji i na wyćwiczeniu swych członków w mustrze i karność.— Przyszedł rok 1918, a z nim rozkaz z Harcerskiej Komendy Naczelnej, aby Harcerze, którzy ukończyli 17 lat i otrzymali pozwolenie od rodziców wstępować do Legii Harcerskiej.

Kilku druhów wraz z Komendantem Okręgu Borzysławskim zgłosił się do służby w nowopowstałej armji polskiej. Dnia 11 listopada 1918 roku, z powodu opuszczenia granic Polski przez okupantów, skauci zostali powołani pod broń, na rozkaz Obwodowego Komendanta P.O.W. W dniu tym padł z wraźej

ręki, opuszczającego z nienawiścią ziemię polską, Prusaka, profesor miejscowego Gimnazjum Stanisław Kączkowski, członek patronatu przy dr-nie gimnazjalnej. Od 18 listopada na zlecenie druha Komend. Borzysławskiego d-howie: Puszczynski Stefan i Karkusiński objeżdżają powiaty: turecki, kolcki i koniński w celu zwerbowania ludzi do nowoorganizującego się wojska polskiego. Z okolic tych zebrało się ok. 50-iu ochotników. Wreszcie nastąpił wyjazd do Kalisza zdolnych do służby d-hów: St. Puszczynskiego, J. Kayzera, Graumana, Hoderneho, Emrycha, Ciszewskiego, Karkusińskiego, Kniazia i Witulskiego. Tutaj wcielono ich do Iszej Kompanji Wywiadowczej przy 29 pułku Strz. Kan.

Pierwszym czynem było zajęcie gmachu gubernjalnego i innych ważniejszych posterunków w Kaliszu. Na czele drużyny tureckiej stanął d-h Puszczynski St. Po przybyciu większej ilości młodzieży okolicznej do Kalisza, wysłano ją następnie do Warszawy.— Tutaj brała ona czynny udział przy opanowywaniu Banku Polskiego. Po unormowaniu się stosunków politycznych w rządzie, utworzono Bataljon Harcerski. Pierwsze dni swego istnienia Bataljon Harcerski poświęcił szkoleniu się w sztuce wojskowej, by potem skuteczniej mógł walczyć z napierającymi bolszewikami.

A ze wschodu szła groźna burza z grzmotami ognia artyleryjskiego. Grzmoty te wznieciły w młodzianych duszach harcerzy chęć walki. Bracia harcerska rwała się do boju; sprzykrzyły się już jej mury koszar warszawskich. Wstrzymywany rozkazami przełożonych władz Bataljon Harcerski wszczyna bunt, bunt szlachetny, wobec którego odpowiednie czynniki były bezsilne. Mimo zakazu chcieli harcerze iść tam, gdzie walczone o sprawę świętą, o sprawę polską.— Dopiero słowa Brygadiera Piłsudskiego, Wodza Narodu Polskiego:— „Kwiat młodzieży, przedstawiciele inteligencji muszą walczyć, zwyciężyć i ginąć na końcu”, załagodziły te szlachetne porywy.

Niedługo jednakże stan taki potwał.— Bataljon Harcerski przedzielono do obozu podoficerów szkół w Dęblinie. Niektórzy po ukończeniu kursu zostali instruktorami. D-h Borzysławski wstąpił do szkoły oficerskiej.—



W połowie roku 1919 przyszedł rozkaz, by z Bataljonu Harcerskiego wysłano pięciu podoficerów na front. Na ochotnika zgłosił się cały bataljon, gdyż była to dawno upragniona okazja. Wobec tego rzucono losy. Przychylny los padł na jednego tylko Turkowianina. Jeden tylko z pośród członków dr-ny turkowskiej Kajzer Józef poszedł wtedy tam, gdzie lała się krew polska. On jeden narazie, szczęśliwy, poszedł walczyć z bolszewikami. Pozostali harcerze, obozujący w Dęblinie, włączeni zostali do drugiej dywizji D. O.K., jako Bataljon Lotny.

Przez cały czas walk harcerze z Turku, prócz d-ha Śliwerskiego, byli w drugiej linii. W walkach zginęli z harcerzy Turkowian: Langer, Kowalczyk, Książ i Witulski. Reszta tułała się po całym kraju. Bronili Lwowa, byli w Lidzie, Gródku Jagiellońskim i w Wilnie. Później pomaszerowali do Starogardu, Kocburowa, Biedruska i Inowrocławia.— Wreszcie w kwietniu 1921 powrócili do rodzinnego Turku.—

Druga drużyna harcerzy, która wyruszyła w 1920 roku, była już liczniejsza. Dnia 7 lipca przyszedł rozkaz, aby harcerze zorganizowali stałą służbę pomocniczo wojskową. Tegoż dnia zwołano alarmówkę, po

której zorganizowano pogotowie wojenne.

Od tego czasu zaczęły się systematyczne ćwiczenia pod fachowym kierunkiem prof. Romanowskiego.

Wreszcie 15 lipca wyjechali do Warszawy d-howie: Fordoński Alek., Zieliński Czesław. Mazgis Stan., Stawicki Franciszek, bracia Dobrzańscy, Kaszyński, Kaczorowski, Wojtkiewicz, Bittner, Smorawiński Idzi, Sękalski, Kajzer Cz., Husson, Kukulski, Chrzęściewski, Zakolski, Ziemiański, Klimkiewicz, Suszycki, Wójcikowski, Siwek, Miłosz, Grochowski, Dąbrowski, Sobczak i Świącicki. Dłuższy czas odbywały się w Warszawie Komisje Przeglądowe. Zdolnych do służby czynnej szkolono, resztę cofano do domów. Turkowianie zgrupowali się w 201 i 205 pułku. W połowie lipca wyruszył na front 201 pułk, a z nim d-howie Stawicki i Smorawiński, który przepadł bez wieści w bitwie pod Ostrołęką.

Dnia 31 lipca wyruszył na front 205 pułk, do którego włączeni zostali Fordoński, Zieliński, Bittner, Sękalski, Kukulski, Wojtkiewicz, Mazgis i Kaszyński.— Pozostali druhowie pełnili tymczasowo służbę wartowniczą w garnizonie warszawskim. 205 pułk przybył do Ostrołęki w nocy.— Pod Nowym-Dworem stoczono pierwszą potyczkę, w której Polacy ponieśli porażkę. Druga potyczka w tym samym miejscu skończyła się już zwycięstwem Polaków.— Tego samego jeszcze dnia wysłano cały pułk na linię nad Narwią, gdzie bohatercko wstrzymano szesnaste ataków bolszewickich. Po przerwanu lewego skrzydła linii polskiej cofnięto pułk do Ostrołęki. Tutaj przygotowano się do ponownego ataku. W Makowie 3 bataljon został sromotnie pobity, dzięki czemu musiano wszcząć regularny odwrot. Zatrzymano się pod Nasielskiem, gdzie wstrzymano moc ataków bolszewickich. W końcu cofnięto się pod Przewodów.

Harcerze z Turku obsługiwali karabiny maszynowe. Broniono się przed atakami bolszewickimi dzień cały. Podczas odwrotu z pod Przewodowa padł Tadeusz Kaszyński, ugodzony w serce kulą barbarzyńcy. Dnia 10 sierpnia 1920 r. opuścił kolegów, przenosząc się w zaświaty. Nie doczekał tak upragnionej swobody, nie ujrzął już jego oczy kochanej Ojczyzny. Żył krótko, lecz życie jego było jednym pasmem ofiar dla Tej, co nie zginęła. W 16 wiosnie życia zerwał się na głos pobudki, zerwał się do czynu, kiedy u wrót Ojczyzny zabłyśły pierwsze promyki upragnionej jutrzienki swobody. Jako pacholę niedoświadczone, któremu potrzebniejsza była czuła ręka matki, niż zimne żelazo karabinu, wyrwał się z pod opiekuńczych skrzydeł pod groty i szable najeźdźcy, by móc się przyczynić

do zniweczenia wrażeń przemocy wroga, którego tak nie nawidził! Wojna nakosztowała blądą śmierci, wioną kłwą chustą, nie szczydziła nikogo.

Wśród ciągłego ostrzeliwania szrapnelami przez bolszewików, oddziały polskie wycofały się w okolice Modlina pod Wrony. 15 sierpnia o g. 6 rano wojska polskie zaczęły kontratak przeciw bolszewikom i do wieczora szturmowały 7 razy. Bitwa ta mimo wszystko została nierozstrzygnięta, a straty ze strony polskiej były wielkie. W dniu następnym wszczęto ofensywę, po której harcerze wrócili do Ostrowa-Komorowa na 2-tygodniowe ćwiczenia.

W październiku wyjechali pod Grodno, które po ciężkich, kilkudniowych walkach dostało się w ręce Po-

laków. Po jego zdobyciu 205 pułk wyruszył na front litewski, gdzie stoczył kilka zwycięskich potyczek. Harcerze z Turku walczyli przyczynili się do zdobycia pociągu pancernego z 40 karabinami maszynowymi pod Oranami. Tutaj ostatni już raz stoczyli zwycięską bitwę. Wrócili po niej do domów, by odpocząć. A odpoczynek należał im się, bo walczyli nierzadko bez pyzywienia; zdarzało się, że leżąc w błocie, w okopach, musieli odpierać szturm nieprzyjacielskie. Nie jeden zaglądał już śmierci w oczy.

Mimo to wrócili do domu z radosnym uśmiechem na ustach, z uczuciem, jakie przepełnia zazwyczaj pierś człowieka, który wie, że spełnił święty obowiązek.

K. B.

T O T I.

Jak powstało Koło Przyjaciół Harcerstwa w Turku.

Koło Przyjaciół Harcerstwa w Turku należy do rzędu najstarszych Kół w Rzplitej. Założone w 1916 r. przy drużynie im. ks. J. Poniatowskiego, jako Rada Opiekuńcza, przyjmuje następnie nazwę Patronatu i rozciąga opiekę nad istniejącymi wówczas w 4 obwodzie drużynami tureckimi.

Jakkolwiek początki działalności przypadają na trudny okres okupacji niemieckiej, jednak Patronat przejawia ożywioną działalność.— Z pośród licznych członków ze względu na żywe interesowanie się ruchem skautowym i niesienie materialnej pomocy wyróżnić należy: śp. Borzysławskiego, pp. Dobrzańskich, p. Gawrońskiego, p. Fabj. Kaczorowskiego, pp. Karneyów, śp. ks. kan. Kasprzykowskiego, śp. St. Kączkowskiego, p. K. Kolską, śp. d-ra Łączyńskiego, p. P. Milewską, p. W. Orłowskiego, pp. Romana i Jerzego Rzęczykowskich, b.p. d-ra Saksa, śp. dyr. Sikorskiego, śp. T. Składkowską, p. T. Sznera, p. A. Stebelskiego, p. W. Waberskiego, pp. Zielińskich i w. in.

Po odzyskaniu Niepodległości praca w Patronacie słabnie wskutek odejścia wielu osób do wojska wzgl. zajęcia się sprawami wynikającymi z faktu wskrzeszenia państwowości polskiej, które to sprawy wysuwają się na czoło zagadnień polityczno-społecznych. Jednak po kilkumiesięcznej przerwie dzięki inicjatywie i energii prof. Romanowskiego, Patronat wzmaga swą działalność w r. 1919, lecz na krótki tylko okres czasu, bowiem rok 1920 przynosi zupełną likwidację tej instytucji.—

W październiku 1922 r. ówczesny komendant drużyny im. ks. J. Poniatowskiego, przystępując do wskrzeszenia Koła Przyjaciół Harcerstwa, wystosowując do

sympatyków Związku Harcerstwa Polskiego z pośród miejscowego społeczeństwa następującą „Inwitację“:

Do J. W. Imć Pani (a)

Mamy honor J. W. Imć Paniom jako też J. W. Panom inwitację przestając niniejszą z uniżoną prośbą, aby w niedzielę, dnia 22 października rb. o godz. 4-ej p.p. w progi Gimnazjum Męskiego, przy ul. T. Kościuszki położonego, wstąpić raczyli, by tam w cieplej izbicy poważną gawędą ugoszczon być!

W 1919 r. Koło Przyjaciół Harcerstwa (Patronat) założone, w dniu wyżej pomienionym wskrzeszonym zostac ma.

Komukolwiek zatem z Imć Pań lub Panów sprawa ta na sercu leży, niech się personaliter do gimnazjum męskiego dostarczy.

Tam powzięte uchwały młodzi naszej harcerskiej, pokoleniu odradzającemu się na pożytek służyć będą.

Komendant I-szej drużyny Z.H.P.
im. ks. Józefa Poniatowskiego
(—) W. NOWAKOWSKI.



W dniu 22 października 1922 r. na powyższym zebraniu organizacyjnym utworzone zostało Koło Przyjaciół Harcerstwa, przyczem na przewodniczącego wyłonionego Zarządu Koła wybrano ks. prałata M. Majewskiego, dotychczas na tem stanowisku pozostającego. Ponadto do Zarządu wchodzi p. starosta L. Borzysławski — wiceprezes, p. Pajdakowa — skarbnik i dh-na M. Bednarkówna—sekretarz.

Z życia harcerskiego

Hufiec Męski.

Po przyjeździe do Turku w celu objęcia stanowiska nauczyciela i sekretarza gimnazjum miejscowego stwierdziłem, że drużyny harcerskie w Turku i Uniejowie podlegają Komendzie Hufca Kaliskiego.— Fakt, że powiat turecki już w r. 1916 stanowił 4 obwód, a m. Turek w latach 1917/18 było siedzibą Va K. Okręgu oraz wzgląd na znaczne oddalenie środowisk harcerskich od bezpośrednich władz harcerskich, co wpływało bardzo niekorzystnie na pracę w drużynach sprawił, iż powziąłem myśl utworzenia w Turku Komendy Hufca.— W tej sprawie zwróciłem się niezwłocznie, bo już w sierpniu 1922 roku, do Komendy Chorągwi Łódzkiej, lecz wniosek z przyczyn ode mnie niezależnych nie został uwzględniony —

W marcu 1923 roku na skutek zwrócenia się do mnie druhów Cz. Zielińskiego i St. Papiewskiego z projektem dotyczącym uniezależnienia drużyn tureckich od Hufca Kaliskiego i po osiągnięciu zgody Komendy Hufca Kaliskiego na odłączenie drużyn tureckich i uniejowskiej, przedstawiłem ponownie Komendzie Chorągwi Łódzkiej wniosek o ustanowienie Hufca Tureckiego.

Komenda Chorągwi tym razem przychylnie potraktowała wysunięty projekt i rozkazem z dnia 16 maja 1923 roku poleciła mi zorganizowanie Hufca Tureckiego.

Po zapewnieniu sobie współpracy p. prof. Józefa Turka, druhów Cz. Zielińskiego i St. Papiewskiego przystąpiłem do utworzenia Komendy Hufca, skład której przedstawiał się następująco:

1) Nowakowski Wiktor—hufcowy, 2) Turek Józef—delegat K.P.H., 3) Zieliński Czesław—zastępca hufcowego, 4) Papiewski St.—przyboczny.

Dnia 6 czerwca 1923 roku Komenda Hufca wydała pierwszy rozkaz do drużyn, wskazując dzień 1 czerwca 1923 roku, jako datę założenia Hufca Tureckiego.

W skład Hufca weszły drużyny: 1) im. ks. Józefa Poniatowskiego w Turku, 2) im. Zawiszy Czarnego w Turku, 3) im. Tadeusza Kościuszki w Turku i 4) im. Henryka Dąbrowskiego w Uniejowie w liczbie 208 harcerzy; w tem 1 ćwik, 3 wywiadowców, 62 młodzików i 142 bez stopnia.

Hufiec Turecki terytorjalnie obejmował powiat turecki, a później—po przyjęciu drużyny im. Piotra Skargi w Władystawowie—część powiatu konińskiego.—

W niedługim czasie powiększyła się ilość drużyn przez założenie drużyny im. króla Sobieskiego w Uniejowie i im. Bartosza Głowackiego w Śłodkowie oraz uległ powiększeniu skład Komendy Hufca przez

powołanie d-ha H. Sikorskiego na stanowisko kierownika Komisji Dostaw Harcerskich i d-ha Mejera na stanowisko sekretarza Komendy Hufca. Niezależnie od wzrostu liczebnego harcerzy na terenie Hufca, dzięki bezpośredniemu i stałemu jego kontaktowi z drużynami, wkrótce wzmogło się tętno pracy organizacyjnej i podniósł się poziom wartości ideowej drużyn.—

Wiktor Nowakowski
Kierownik Wydziału Organizacyjnego
Komendy Chorągwi Łódzkiej

* * *

W styczniu 1925 roku hufcowym zostaje druh Stanisław Papiewski, który przedewszystkiem zajął się sprawami organizacyjnymi.

Druh Papiewski prowadził Hufiec do końca września tegoż roku.—

* * *

Druh Henryk Łukaszewski objął Hufiec w styczniu 1926 roku. W pracy swej zwrócił baczniejszą uwagę na jedną z najważniejszych dziedzin pracy harcerskiej—obozowanie. Już w sierpniu 1926 roku zorganizował kurs dla zastępowych w obozie w lasach majątku Piętno. Także za sprawą hufcowego dr-ny im. T. Kościuszki i im. Zawiszy Czarnego urządziły obozy pod własnymi namiotami.

W 1927 roku Hufiec zorganizował znów obóz w Piętnie dla członków wszystkich drużyn, który przez Naczelnictwo Z.H.P. został zaliczony do najwyższej kategorii „A”.— W 1929 r. akcja obozowa została skierowana w kierunku zorganizowania wyprawy na II Narodowy Zjazd Harcerzy w Poznaniu, w którym wzięło udział 20 harcerzy z Hufca Tureckiego.

Drugą dziedziną pracy, na którą zwrócił szczególniejszą uwagę d-h Łukaszewski było wychowanie fizyczne. W tym celu został zorganizowany Harcerski Klub Sportowy „Lilja”, w którym starano się skupić całą pracę wchodzącą w zakres w.f. i objąć nią wszystkie miejscowe drużyny.

Jako kierownik Hufca d-h Łukaszewski starał się o utrzymanie łączności ze starszym społeczeństwem za pośrednictwem K.P.H. i o przygotowanie odpowiednich kierowników pracy harcerskiej. W tym celu K.H. wysyła kilka druhów do obozów.

Zarówno urządzenie obozów oraz wyprawa na Zlot do Poznania jak i wyjazdy harcerzy na kursy zostały umożliwione dzięki życzliwej i wydatnej pomocy K.P.H. z ks. prał. Majewskim i p. starostą Borysławskim na czele.

* * *

W styczniu 1930 r. komendę nad Hufcem objęła muje d-h Tadeusz Cieplik.— Hufiec składa się z 5

drużyn w liczbie 114 harcerzy. Skład osobowy K.H. przedstawia się następująco:

komendant Hufca—podharcem. T. Cieplik.
przyboczny—Kazimierz Bucikiewicz.
sekretarz—Feliks Jarczewski.

Drużyny prowadzą:

im. ks. J. Poniatowskiego—K. Bucikiewicz
im. T. Kościuszki—T. Cieplik, dr-nę im. Zawiszy Czarnego—E. Miniszewski, im. J. Sobieskiego—P. Tomaszewski, dr-nę im. Piotra Skargi—O. Thim.

Hufiec Żeński.

Hufiec Żeński w Turku został założony w styczniu 1925 r. Pierwszą komendantką była J. Kędzierska. W skład Hufca weszły 2 drny z Turku i 1 z Uniejowa, razem 100 harcerki. Po dnie Kędzierskiej prowadzenie Hufca powierzono dnie W. Zielińskiej. W r. 1927 z powodu wyjazdu dny Zielińskiej hufcową została dhna Łukaszevska. Po dwóch latach pracy dhna Łukaszevska otrzymała zwolnienie, a prowadzenie hufca K. P. H. powierzyło dnie M. Bednarkównie. Obecnie Hufiec liczy 92 harcerki w trzech drużynach. Skład Komendy Hufca Żeńskiego jest następujący:

hufcowa dhna M. Bednarkówna
przyboczna dhna J. Kurzajówna
sekretarka dhna I. Kozłowska

Drużyna gimnazjalna im. ks. Józefa Poniatowskiego w Turku.

Drużyna gimnazjalna im. ks. J. Poniatowskiego jest pierwszą organizacją harcerską na terenie Turku. Została ona założona przez kilku harcerzy przybyłych z Łodzi. Po ich odjeździe dr-na była pozostawiona sama sobie, a dwa niespełna zastępy prowadził ś.p. Henryk Milewski. Po nim prowadził dr-nę Czesław Grzybowski. 15 czerwca 1916 r. rozkazem Komendy Głównej w Warszawie drużyna przeszła pod komendę Włodzimierza Rzęczykowskiego, a dnia 8 lipca tegoż roku zostaje przyłączona do Związku Harcerstwa Polskiego.

Po kilku miesiącach zostaje utworzony Va K. Okręg, a nasza drna jako „4-ta Drużyna im. ks. Józefa Poniatowskiego“ jest do niego włączona. Przez cały rok 1917 nic ważniejszego nie zachodzi. Kolejno dr-nę prowadzą: Marjan Borzystawski, Wiktor Wolf i Maksymilian Kaczorowski. 9 listopada 18 r. harcerze powołani byli do Legji Harcerskiej. (Harcerze z Turku w bojach). W dniu tym padł, przeszyty kulą krzyżaczką członek patronatu 4-jej drny Z. H. P. prof. miejscowego Gimnazjum St. Kączkowski. 15 grudnia 1918 r. komendę nad drużyną objął profesor Leon Romanowski. Dhna świetnie się rozwija, liczy 120 członków.

Dnia 15 czerwca 1920 r. drużynowym zostaje Idzi Smorawiński. Reprezentował on dwukrotnie Turka na zjeździe kierowników pracy w Kaliszu, a 27 czerwca 20 dhów wyjechało tamże na zlot harcerski. 15 lipca 20 r. 30 Harcerzy wstąpiło do wojska. Z dniem tym drużynę prowadzi dh Wiktor Łukaszevski. 16 III 1921 r. drużynę obejmuje Jan Rapała. Drużyna liczy 80 członków. Od roku 1922 kolejno drużynę prowadzą Józef Turek, nauczyciel Gimnazjum, dh Wiktor Nowakowski, instr. gymn. przy Gimnazjum, Zieliński Czesław i Wojciech Jankowski. W czerwcu 1924 drużynę wizytował sekretarz Chorągwi Łódzkiej dh. Kempczyński. W 1925 r. we wrześniu zostaje mianowany drużynowym Hieronim Kalinowski.

Od tego czasu wyłaniają się trudności w prowadzeniu drużyny. 7 lutego 1926 r. drużynę obejmuje Zenobjusz Czeremnziński. W czerwcu tegoż roku dr-na w sali gimnazjalnej urządziła wystawę prac harcerskich, 9 IX 26 r. drużynowym zostaje Stefan Mielcarek, a 18 grudnia tegoż roku dh Jerzy Nowakowski. Dnia 15 września 1927 r. komendę nad drużyną obejmuje dh. Kazimierz Bucikiewicz. W grudniu drużyna wraz z Harcerkami urządziła wieczornicę. Praca w roku szkolnym 1927/28 prowadzona jest systematycznie. W kwietniu 1928 r. odbyła się próba na trzeci stopień po której wszyscy członkowie drużyny są ze stopniami. W roku szkolnym 1928/29 drużynę prowadzi dh. Jan Kaczorowski.

W grudniu 1928 r. drużynę wizytuje z ramienia Komendy Chorągwi dh. Wiktor Nowakowski. Drużyna nasza silnie jest reprezentowana w Hufcu Harcerskim na Drugim Narodowym Zlocie Harcerzy w Poznaniu. We wrześniu 1929 r. praca w drużynie upada, a 15 grudnia tegoż roku z powrotem komendę nad drużyną objął dh. Kazimierz Bucikiewicz. Ogłoszono o przyjmowaniu uczniów do drużyny. Z surowym materiałem wzięto się do pracy. W 75 % drużyna składa się z chłopców młodszych. Dziś drużyna liczy 28 członków wyłącznie uczniów Gimnazjum. Zbiórki drny odbywają się przeciętnie dwie na miesiąc, zbiórki zastępów raz na tydzień. Komenda drny za „wydębione“ od Komendy Hufca pieniądze ufundowała sztandar, którego poświęcenie odbędzie się w rocznicę obchodu 15-lecia istnienia naszej drużyny — pierwszej placówki harcerskiej na terenie Turku.

Drużyna żeńska gimnazjalna im. Emilji Plater w Turku.

Mroczne są dzieje powstania żeńskiej drużyny gimnazjalnej im. E. Plater. Do dnia dzisiejszego nie dochoowało się nic „czarnego na białem“, a kilka tych słów skreślono na podstawie informacji udzielonych nam

przez b. hufcowego Henryka Łukaszewskiego. Powstała ona prawdopodobnie w drugiej połowie 1917 r. Pierwszą drużynową była drużna Hanna Kolska. W czasie tym drna żywo współpracowała z drużynami męskimi. Dowodem łączności i współpracy drużyn żeńskiej i męskiej był wspólny kurs dla zastępowych, prowadzony przez dha Borzysławskiego. Następnymi drużynowymi były Irena Kuttówna (obecnie Zygmunta Majdowa) i Łucja Neumanówna (obecnie Włodzimierzowa Rzęczykowska). Chwila przerwania pracy w dr-nie, jakoteż powód tego przerwania nie są znane. Dopiero wznowiona została działalność drużyny im. E. Plater za sprawą dha ks. Jana Kobińskiego, w dn. 1 IX 1928 r.

Pracę w drużynie początkowo prowadzili harcerze z drużyny ks. J. Poniatowskiego, a z dniem 12 I. 1925r. komendę nad dr-ną obejmuje dhna M. Bednarkówna ucz. 8 kl., dzieląc ją na cztery zastępy: „Orląt”, „Czajek” i „Jaskółek”. Rozpoczęto usilną pracę nad przygotowaniem kilka drhen do egzaminu na 3 stopień. W marcu urządzono przedstawienie, które reżyserowała ówczesna opiekunka p. J. Kędzierska. Drna zawsze bierze czynny udział w urządzanych uroczystościach. W połowie maja tegoż roku przyjeżdża do Turku Komendantka Chorągwi Łódzkiej dh W. Nakielska, która odebrała przyrzeczenie od 7 druhen. Drużyna stara się zawrzeć kontakt z innymi żeńskimi dnami i w tym celu zaprasza do siebie harcerki z Uniejowa, urządzając przy okazji wspólną wieczorynkę. W lipcu wybrała się drna na wystawę do Liskowa. W listopadzie poraz drugi przybywa do Turku dhna Nakielska w celu zapoznania się z pracą drny i odebraniem przyrzeczenia od 13 tu druhen. Przez cały rok 1925 drna funkcjonuje dobrze. Z powodu zbliżających się egzaminów maturalnych dhna Bednarkówna uzyskuje urlop, a drnę obejmuje dhna Zofja Orłowska. 23 czerwca urządzono loterię z prac harcerskich, dochód z której przeznaczono na 2—tygodniowe kolonje. Z dniem 1 września, drużynę składającą się z trzech zastępów obejmuje dhna Eug. Kempfówna. Zastęp „Orląt” obejmuje J. Kochanowska, „Jaskółek” Z. Dąbrowska i „Saren” E. Jarczevska. W maju 1927 roku dr-na na zaproszenie uniejowianek udaje się do Uniejowa. W czerwcu przez trzy dni trwała wystawa prac harcerskich. We wrześniu obchodzono uroczystości tydzień harcerski.

W listopadzie dr-nę obejmuje dhna Irena Gałczyńska. Dr-na, licząca 22 druhen, zostaje podzielona na 2 zastępy. W grudniu zostaje urządzona wieczornica harcerska, wespół z drną im. ks. J. Poniatowskiego, na którą złożyły się: odczyt o harcerstwie dha K. Bucikiewicza, deklamacje, śpiewy, żywe obrazy i niespodzianki dla obecnych. W roku 1928 praca w drnie idzie bez zmian; na uwagę zasługują kolonje urzędzone w Uniejowie. W roku 1929 drnę obejmuje dhna

Marja Gutschówna. Dzięki usilnym staraniom ówczesnej opiekunki p. prof. Elfydy Puszówny drna wyjeżdża na kolonje w lasach za Dobrą, które trwały trzy tygodnie. W styczniu 1930 r. drnę obejmuje dhna Irena Kozłowska, w którym to czasie drna nie przejawia żadnej żywszej działalności. Opiekunką drny jest p. prof. Saksowa. Obecnie drna liczy 18 druhen i podzielona jest na dwa zastępy, które prowadzą dhny Wołosewiczówna i Kozłowska.

Drużyna im. Tadeusza Kościuszki w Turku.

Drużyna im. Tadeusza Kościuszki powstała w r. 1916. Praca w początkach była prowadzona wspólnie z dr-ną im. ks. J. Poniatowskiego. Powód przerwania pracy w r. 1919 nie jest znany. Powtórnie do życia została powołana dr-na w r. 1922 przez dha St. Papińskiego. Obecnie drużynowym jest dh. hufcowy Cieplik, który obecnie przeprowadza w drużynie reorganizację.

Drużyna żeńska im. E. Plater w Uniejowie.

Drużyna im. E. Plater została założona w roku 1918 przez profesorkę miejscowego gimnazjum p. Góryniewiczównę. Drużyna przez cały czas rozwija się pomyślnie. Od września r.b. dr-nę prowadzi drużna Niedzielska Zofja.

Dr-na im. J. Sobieskiego w Uniejowie.

Drużyna im. J. Sobieskiego w Uniejowie powstała w roku 1916, której założycielem był legionista Olechnowicz. Praca w dr-nie jak zwykle w tym czasie była prowadzona konspiracyjnie. W 1918 r. dr-na liczyła 80 członków. W tymże roku jakoteż w roku 1920 harcerze z Uniejowa wstępowali do wojska. Z teje dr-ny życie na ołtarzu miłości Ojczyzny złożyli: Antoni Piestrzyński, Roman Szuladziński. Dr-na przechodziła liczne koleje. Praca była kilkakrotnie wstrzymywana i wznawiana. Obecnie praca idzie poprawnie; drużynowym jest Paweł Tomaszewski.

Drużyna im. Zawiszy Czarnego w Turku.

W porozumieniu z kierownictwem szkoły powszechnej w Turku i Komendą 1-szej Tur. Dr. gimn. im. ks. J. Poniatowskiego, została założona w dniu 7 kwietnia 1922 r. przez dha Henryka Łukaszewskiego i dha Pawła Janowicza 2-ga Tur. Dr-na im. Zawiszy Czarnego. Dzięki starannej opiece pierwszego dr-nowego dha H. Łukaszewskiego drużyna z niebywałą szybkością organizuje się. Dnia 3. VI tegoż roku dr-na zostaje zatwierdzona przez Kom. Okr. Kaliskiego [Roz. L. 11]. Od 29 czerwca do 1 lipca delegaci dr-ny biorą udział w harcerskim zlocie Okręgu Kaliskiego. W następnych latach działalność dr-ny z

dniem każdym wzrasta; urządzone są częste wycieczki i występy publiczne. W sierpniu 1924 zorganizowano znaczek, dochód z którego (171 zł.) przeznaczono na kupno płócien namiotowych. W czerwcu 1925 r. dr-na w liczbie 16 członków bierze udział w Zlocie Chorągwi Łódzkiej. W lutym 1926 r. zostaje uporzędkowana biblioteka dr-ny, która liczy 180 książek. Pismem Chorągwi w Łodzi z dnia 31. III. 26 r. Dr-na im. Zawiszy Czarnego zostaje uznaną za harcerską. Przy uroczystym wręczaniu sztandaru licznie brało udział społeczeństwo miejscowe.

W dniu tym została zaprowadzona kronika dr-ny. W tym czasie prowadził dr-nę dh. Knychalski Marjan. Następny dr-nowy dh. Kochanowski Włodzimierz urządza szereg imprez sportowych, wycieczek, które przynoszą nietylko korzyści moralne ale i materialne. Celem powiększenia biblioteki w dr-nie, Komenda Drużyny wydaje odezwę do społeczeństwa miejscowego z prośbą o poparcie. Odezwa ta podpisana przez ówczesnego opiekuna dr-ny p. Kukulskiego Stefana, dr-nowego d-ha Kochanowskiego Włodzimierza i sekretarza d-ha Bucikiewicza Kazimierza dała pomyślny rezultat. Zebrano bowiem 166 książek i 100 złp. W zawodach o mistrzostwo Hufca Tureckiego dn. 27 i 28 czerwca dr-na zdobyła pierwsze miejsce osiągając najwięcej punktów w śpiewie, lekkiej—atletyce, strzelaniu i wyrobieniu ogólnem. Od dn. 15 do 24 lipca dr-na zorganizowała obóz wycieczkowy w Uniejowie.

Od września tegoż roku praca zaczyna słabnąć. W dniu 23 grudnia dr-na urządziła oplatek zapraszając wszystkie drużyny. W dniach 1 i 2 lutego 1927 r. wystawiona została „Obrona Lwowa“. To samo powtórzono w kilka dni później w Dobrej. W dalszym ciągu praca w dr-nie coraz więcej słabnie, ze względu na brak wyszkolonych drużynowych i zastępowych. Zupełnie jednak nie upada. Od czasu do czasu urządzane są wycieczki do podmiejskiego lasu; utworzona zostaje gromada „wilcząt“, przeprowadzono kilka prób na „młodzika“ oraz dla zdobycia pieniędzy oprawiane są książki.

Dr-na żeńska im. M. Konopnickiej w Turku

II-ga drużyna żeńska im. M. Konopnickiej przy szkole powszechnej została założona w lutym 1925 roku przez dha ks. Jana Kobierskiego i dhnę Annę Łukaszewską, która została drużynową. Praca jak zwykle w nowopowstałych drużynach idzie bardzo dobrze; liczy członkiń 56. Lato tegoż roku i następnego wykorzystano szeregiem wycieczek. W wakacje

1926 r, pięć druhen wyjechało do obozu wycieczkowego, który urządził Hufiec Żeński. W roku 1927 dhna Łukaszewska zostaje hufcową, drużynę obejmuje dhna Marja Bednarkówna. Praca pomalą zamiera wreszcie zupełnie ustaje. Dopiero w rok później z powrotem została powołana do życia drużyny przez nauczycielkę szkoły powsz. p. Orłowską. W tym czasie praca polega jedynie na zastępach. Dhna J. Kurzajówna przy drnie zorganizowała zastęp starszo—harcerski z dziewcząt z III st. nieuczęszczających do szkoły. W lutym 1929 r. dr-nę obejmuje dhna J. Kurzajówna. Utworzono Radę drny, która wzięła się energicznie do pracy. Dnia 21 kwietnia drna urządziła uroczyste „jajko wielkanocne“, 3-go maja bierze udział w uroczystym obchodzie. Lato przeszło na urządzeniu wycieczek i trenowaniu siatkówki. 11-go listopada bierze udział w obchodzie, 27 grudnia urządziła „opłatek“. W roku 1930 drna liczy 32 drużyny. Praca idzie po właściwym torze. Dnia 30 kwietnia drna wraz I drną Żeńską gimnazjalną im. E. Plater urządziła „jajko wielkanocne“, które zaszczyli obecnością Państwo Starostostwo Borysławscy. W kilka dni później P.P. Borysławscy przystali trzy „pudła“ cukierków, które były rozdane na zbiórce „pięśni, śmiechu i słodyczy“. Dnia 26 sierpnia dr—na urządziła wycieczkę kolejką do Zbierska w celu odwiedzenia kolonji harcerskich, urządzonych przez Hufiec Żeński z Kalisza. Dhny poznały przez dwa dni życie obozowe, wzorowo i prawdziwie po harcersku prowadzone przez Komendantkę Dhnę Alicję Adamczykównę. W wakacje tegoż roku drna otrzymała „izbę“, w której odbywają się zbiórki. Drużyna obecnie liczy 48 członkiń z tego przygotowanych do przyrzeczenia 14. Praca idzie normalnie.

Drużyna im. ks. P. Skargi w Władysławowie

Drużyna im. ks. P. Skargi w Władysławowie została założona przez ówczesnego hufcowego dha H. Łukaszewskiego w dniu 4 maja 1924 roku. Funkcję drużynowego spełniali kolejno dhowie: Kotarski Roman, Olek Edmund, Prock Jan i Thim Otton (obecny). Praca w drużynie odbywała i odbywa się regularnie. W okresie istnienia drny urządzono szereg imprez, dochód z których przeznaczono na potrzeby drużyny. Drużyna bierze każdorazowo udział w obchodach uroczystych, świętach narodowych i in. Opiekunami drużyny są: ks. kanonik Włostowski i nauczyciel szkoły powszechnej p. Owoc.



Treść Jednodniówki.

1. Rocznica.
 2. Tym, co ofiarnie padli za ojczyznę
Alicja Adamczykówna
 3. Mowa P. Ministra W. R. i O. P. Staw. Czerwińskiego
 4. Ze wspomnień 1-szej dr—ny im. ks. J. Poniatowskiego
W. Nowakowski
 5. Czuwamy! A. A.
 6. Reorganizacja Władz Naczelnych Z. H. P.
W. Nowakowski
 7. Hej z Pieśnią! A. A.
 8. Z H. K. S. „Lilja“ F. Jarczewski
 9. Harcerze z Turku w bojach K. B.
 10. Jak powstało K. P. H. Toti
 11. Z życia harcerskiego
-
-



ODBITO CZCIONKAMI TŁOCZNI SEJMIKOWEJ w TURKU.

